

Małgorzata Gołębiowska

**BIBLIOGRAFIA NARODOWA JAKO ŹRÓDŁOWY PRZYCZYNEK
DO BADAŃ NAD RECEPCJĄ KSIĄŻKI LITERACKIEJ**

Czytelnictwo książek można analizować stosując różnorodne techniki badawcze. Wybór sposobu prowadzenia badań zależy od wielu czynników, np. problemu badawczego, dostępnych źródeł, osobowości badacza, czasu i środków finansowych, które można przeznaczyć na badania. Każdy sposób postępowania ma swoje wady i zalety. Dlatego dobrze byłoby dany problem badawczy analizować z różnych stron. Bardzo często przy badaniu czytelnictwa stosuje się ankiety lub wywiady. Są to na pewno bardzo wartościowe techniki, ale może warto byłoby uzupełnić je innymi, np. takimi, w których nie ma kontaktu (pośredniego lub bezpośredniego) z czytelnikiem. Jedną z tego typu technik jest analiza dokumentów instytucjonalnych. Argumentem przemawiającym za takim postępowaniem jest to, że nie jest ono tak kosztowne, jak np. badania ankietowe przeprowadzane na grupie reprezentującej całe społeczeństwo. Istotne jest również to, że wyniki otrzymane w ten sposób mogą być bardziej obiektywne. Trzeba pamiętać bowiem o tym, że respondenci wypełniający ankietę lub udzielający wywiadu często nawet nieświadomie próbują pokazać się z lepszej strony, co może wpłynąć na wyniki badań. Do źródeł, które można wykorzystać przeprowadzając analizy dokumentów urzędowych, zaliczymy m. in.: bibliografie różnego typu, katalogi i prospekty wydawnicze i księgarskie, katalogi i kartoteki biblioteczne, karty książek i czytelników, rewersy, księgi inwentarzowe, dowody wpływów i ubytków, sprawozdania biblioteczne, dezyderaty czytelników, zeszyty czyteln.

W niniejszym artykule spróbowano przedstawić, w jaki sposób do badań nad recepcją książki można wykorzystać bibliografię narodową, a właściwie jej dwie części – „Przewodnik Bibliograficzny”¹ i „Bibliografię Zawartości Czasopism”². „Przewodnik Bibliograficzny” posłuży do analizy współczesnego

¹ „Przewodnik Bibliograficzny” 1992–1994.

rynku książki, bezpośredniej odpowiedzi na pytanie, co można było kupić w danym roku wydawniczym, pośrednio – co można było czytać, gdyż znajdowało się na rynku księgarskim i mogło trafić do zbiorów bibliotecznych. Sam fakt znalezienia się pozycji (zwłaszcza beletrystycznej) w repertuarze wydawniczym świadczył zwykle o tym, że prawdopodobnie mogła ona liczyć na odbiorcę.

Podobny sposób postępowania przyjęła w swojej pracy Kazimiera Maleczyńska (za Karolem Głombiowskim): „Repertuar wydawniczy jest w zasadzie uzależniony od zainteresowań społeczeństwa, ale równocześnie w znacznym stopniu wpływa na czytelnictwo. Współzależność między produkcją wydawniczą a czytelnictwem jest zwłaszcza silna w warunkach wolnej konkurencji, jak to wykazał dla XVI, XVII i XVIII stulecia Karol Głombowski i co odnieść można również do XIX wieku. [...] Czynniki pozatekoniczne decydowały [...] tylko o niewielkiej części produkcji wydawniczej. Olbrzymia większość odpowiadała spodziewanym zainteresowaniom i była w rzeczywistości czytana”³.

K. Maleczyńska napisała te słowa w czasach PRL, gdy o sytuacji na rynku wydawniczo-księgarskim decydował w znacznej mierze element pozarynkowy. Spostrzeżenia, które odnoszą się wprawdzie do XIX w. (takie badania autorka wtedy prowadziła), wydają się szczególnie aktualne i dla lat 90. XX w. Niniejsza analiza obejmuje rok wydawniczy 1992. Wydaje się więc, że możemy być upoważnieni do prowadzenia tego typu badań nad recepcją książki wydanej w roku, w którym można zaobserwować efekty gospodarki rynkowej.

Inny element bibliografii narodowej, a mianowicie „Bibliografię Zawartości Czasopism”, wykorzystano, aby sprawdzić, jakim oddźwiękiem dany tytuł literacki cieszył się wśród profesjonalistów. Pozwala ona bowiem ocenić, ile recenzji i w jakim mniej więcej czasie po wydaniu danej książki ukazało się w ważniejszych czasopismach, a można uznać, że takie informacje wspomniana bibliografia rejestruje. Niemniej należy pamiętać o tych tytułach, których bibliografia narodowa nie uwzględnia. W nich też znajdziemy wiele recenzji książek i możliwe, iż będą one miały nawet większy wpływ na czytelnictwo w bibliotekach i zakupy w księgarniach. Jednak, aby można było omówić to zagadnienie, konieczne byłoby przeprowadzenie dalszych poszukiwań. Innym problemem jest popularność danego tytułu literackiego wśród czytelników nieprofesjonalnych, ale to będzie przedmiotem dalszych opracowań.

W opisanych poniżej badaniach ograniczono się do współczesnej książki literackiej (zwanej dalej również „książką do czytania”). Początkowo postanowiono zaliczyć do niej następujące rodzaje i gatunki literackie: powieść,

² „Bibliografia Zawartości Czasopism” 1992–1995.

³ K. Maleczyńska, *Książki i biblioteki w Polsce okresu zaborów*, Wrocław 1987, s. 10–11.

poezję, dramat, pamiętniki, biografie, publicystykę, reportaż, fraszki, satyry, listy, anegdoty, miniatury literackie. Biorąc jednak pod uwagę wyniki ogólnopolskich badań czytelniczych⁴, a także liczbę tytułów danego typu literatury ukazujących się aktualnie na rynku wydawniczym, niniejsze uwagi postanowiono przedstawić na przykładzie powieści.

Omawiane badania dotyczą recepcji książek wydanych w 1992 r. Zakłada się, że najbardziej kompetentnym źródłem dającym informację o bieżącej produkcji wydawniczej, mimo powszechnie znanej niekompletności, jest „Przewodnik „Bibliograficzny”. Dzięki jego zautomatyzowanej wersji łatwe było stworzenie kartoteki „książek do czytania” (ograniczonych w niniejszych badaniach do powieści) wydanych w 1992 r. Na pewno nie jest to kompletny obraz produkcji wydawniczej, ale możemy przyjąć, że dla naszych badań jest on wystarczająco reprezentatywny.

Wspomniana kartoteka wygląda następująco: powieść polska – 226 tytułów, angielska – 377, amerykańska – 407, francuska – 102, niemiecka 61, pozostałe – 100.

W badaniach nie brano pod uwagę literatury dla dzieci i młodzieży oraz lektur szkolnych ze względu na specyficzne prawa rządzące ich odbiorem czytelniczym.

Warto zastanowić się nad widoczną tutaj dysproporcją między literaturą polską a angielską i amerykańską. Niniejsza kartoteka zawiera ponad trzy razy bogatszą ofertę powieści angielskojęzycznych niż polskich. Z analizy „Ruchu Wydawniczego w Liczbach” wynika, że była to sytuacja zupełnie nowa w powojennej Polsce. I tak np. w 1959 r. ukazało się 239 tytułów powieści polskiej, 23 amerykańskiej, 30 angielskiej (amerykańska i angielska razem – 53), w 1966 r. sytuacja jest podobna – 274 powieści polskie, 23 amerykańskie, 16 angielskich (angielskojęzycznych razem – 39). Sytuacja niewiele zmienia się i później, bo aż do lat 90. powieści polskich mamy kilkakrotnie więcej niż jakichkolwiek innych. Przykładowo w 1976 r. wydano 267 tytułów powieści polskich, amerykańskich – 22, angielskich – 29 (razem anglojęzycznych 51), w 1982 r. nadal dominuje powieść polska – 243 tytuły, amerykańska (16) i angielska (26) są nadal marginalne (razem 42). Takie dysproporcje nie dotyczyły tylko literatury polskiej i angielskojęzycznej. I tak np. w 1959 r. ukazały się 54 powieści francuskie, 30 niemieckich, 35 krajów ZSRR, w 1976 r. było podobnie – 33 powieści francuskie, 12 niemieckich, 37 krajów ZSRR. Proporcje te w analizowanym roku wydawniczym 1992 wyglądają zupełnie inaczej. O ile ukazało się dokładnie tyle samo powieści polskich (243), co 10 lat wcześniej, o tyle na rynku wydawniczo-księgarskim widoczne są coraz bardziej przekłady z literatury amerykańskiej (368 powieści) i angielskiej (273 powieści). W stosunku do sytuacji sprzed 10 lat jest to wzrost

⁴ G. Straus, K. Wolff, *Polacy i książki*, Warszawa 1996.

15-krotny. Dominacja wymienionej literatury jest jeszcze bardziej widoczna już w dwa lata później. Wtedy to bowiem mamy do czynienia ze spadkiem liczby powieści polskich (162 tytuły) i kolejnym rozszerzeniem oferty powieściowej literatury amerykańskiej (537) i angielskiej (323) na polskim rynku wydawniczym. O ile powieść angielska i amerykańska razem przewyższały polską ponad 2,5 raza, o tyle w 1994 r. było to już więcej niż pięć razy.

Zastanawiająca jest taka sytuacja i warto byłoby zająć się dokładniejszą analizą tego zjawiska. Przyczyn może należałoby szukać w tym, że po tylu latach niewydawania tej literatury nadrabiamy zaległości w publikowaniu tego, co było w literaturze amerykańskiej i angielskiej ciekawe, godne uwagi, czy też po prostu odpowiadające masowemu odbiorcy. Po kilku, a może nawet kilkunastu latach okaże się, czy taki „zachwyt” jest czymś stałym, czy faktycznie jest to tylko wynik „zachłyśnięcia się” tym, co do tej pory było nie znane.

Rok wydawniczy 1992 został wybrany przedmiotem badań jako moment – o czym wcześniej wspomniano – w którym widać już efekty gospodarki rynkowej. Można już na ten okres spojrzeć z pewnego dystansu, który umożliwia analizę i ocenę. Ważne jest również, że nie jest to duża rozpiętość w czasie i książki wydane w niniejszym roku istnieją jeszcze w pamięci krytyków, czytelników, bibliotekarzy i księgarzy. W tymże roku Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej przeprowadził ogólnopolskie badania czytelnicze⁵. W przyszłości, w następnym etapie badań, pozwoli to na dokonywanie ewentualnych porównań.

„Ruch Wydawniczy w Liczbach” za 1992 r. podaje, że ukazało się wtedy 1945 tytułów literatury pięknej dla dorosłych, natomiast w „Przewodniku Bibliograficznym” zarejestrowano 2339 tytułów. Nie jest istotne to, że występują różnice między danymi uzyskanymi z „Przewodnika Bibliograficznego” i „Ruchu Wydawniczego w Liczbach”. Ważne jest, iż można odnotować znaczny wzrost liczby tytułów beletrystycznych na rynku, np. w 1982 r. według „Ruchu Wydawniczego w Liczbach” ukazało się 1051 tytułów literatury pięknej dla dorosłych.

Powieść amerykańska zdobywała nasz rynek dzięki takim wydawnictwom, jak np. Amber, Aramis, Arlekin, Da Capo, Phantom Press International, Rebis.

Ukazały się wtedy np. *Posłuchaj głosu serca* (autorka Robin Elliott, właściwie Joan Elliott Pickart), *Grudniowe róże* (Peggy Gaddis, właściwie Erolie Pearl Dern), *Kapryśna dama* (Donna Carlisle), *Jesteś mi winna noc poślubną* (Sandra Brown).

Wyżej wymienione tytuły nie przejdą na pewno do historii literatury, a ich czytelnicy pewnie też wkrótce o nich zapomną. Ale był to też rok,

⁵ Tamże.

w którym można było kupić amerykańską klasykę, np. *Czula jest noc* Williama Scotta Fitzgeralda, *Komu bije dzwon*, *Wyspy na Golfsztromie* Ernesta Hemingwaya, *Księżyc zaszedł* Johna Steinbecka, literaturę współczesną, np. *Babski blues* i *Serenissime* Eriki Jong, *Prawdziwe życie Sebastiana Knighta* Vladimira Nabokova, *Amerykańskie marzenie* i *Pieśń kata* Normana Mailera, *Opowiadania* Sylwii Plath, czy też dobrą książkę z tzw. literatury popularnej, np. *Czas patriotów*, *Czerwony sztorm*, *Kardynała z Kremla*, *Polowanie na „Czerwony Październik”* Toma Clancy’ego, *Christine*, *Oczy smoka*, *Smętarz dla zwierzaków*, *Uciekiniera*, *Wielki marsz* Stephena Kinga, *Dokument* Matlocka, *Plan*, *Ikara*, *Spisek Akwitanii*, *Treva* Roberta Ludluma, *Wywiad z wampirem* Annie Rice, *Kalejdoskop*, *Obietnice*, *Powrót do domu*, *Sekrety* Danielle Steel. Jak więc widać, oferta wydawnictw proponujących literaturę amerykańską była bardzo różnorodna i mogła zaspokoić (oczywiście mówimy ciągle o 1992 r.) każdy gust czytelniczy.

Powieści angielskie wydawały w tym czasie przede wszystkim takie wydawnictwa, jak np.: Amber, Akapit, Aramis, Arlekin, Da Capo, Phantom Press International, Rebis, Wydawnictwo Dolnośląskie. Pojedyncze tytuły wydały tak znane i uznane instytucje, jak: Iskry, Krajowa Agencja Wydawnicza, Książka i Wiedza, Książnica, Państwowy Instytut Wydawniczy i firmy tak mało znane, jak np.: Comfort (Warszawa), Crime and Thriller (Toruń), Marba Crown (Warszawa), Pegasus (Warszawa), Pod Wiatr (Warszawa), RTW (Warszawa), Softpress (Poznań).

Wśród powieści angielskich z tego roku możemy znaleźć m. in. skandalizujące *Szatańskie wersety* Salmana Rushdiego, z klasyki *Rozważną i romantyczną* Jane Austin, *Testament Oliwii* Georga Bidwella, *Smugę cienia*, *Tajnego agenta*, *W oczach Zachodu* Josepha Conrada, *Dwoje ludzi*, *Tajemnicę Czerwonego Domu* Alexandra Alana Milne, kilkanaście kryminałów Agathy Christie, np.: *Dom przestępców*, *Dwanaście prac Herkulesa*, *Karaibską tajemnicę*, *Pięć małych świnek*, *Porę przyływu*, *Pułapkę na myszy*, *Śmierć w chmurach*, *Tajemniczą historię w Styles*, *Zerwane zaręczyny* i in. Z literatury popularnej *Co do grosza* i *Kolczan pełen strzał* Jeffreya Archera, *Aniola w piekle*, *Hazard i dwa serca*, *Kłamstwa dla miłości*, *Ramy snów*, *Słońce wszędzie jutro* Barbary Cartland, *Ostatnie dni Pompei* Edwarda George’a Bulwer-Lyttona, *Spadkobierców* i *Władcę much* Williama Goldinga, *Ciemność*, *Mgłę*, *Święte miejsce*, *Włócznie* James’a Herberta, *Czarnego aniola*, *Kondora*, *Ofiarę*, *Rytuał*, *Sfinksa*, *Wizerunek zła* Grahama Mastertona.

Powieść polską wydawały w tym roku instytucje znane, często z bogatą tradycją, jak np.: Akapit, Alfa, Amber, Krajowa Agencja Wydawnicza, Państwowy Instytut Wydawniczy, Pojezierze, Siedmioróg, Wydawnictwo Literackie, Wydawnictwo Morskie i te mniej znane na rynku wydawniczym, np. Alistar (Starachowice), Comer (Toruń), Continental (Rzeszów), 4K

(Bytom), Duda i Tylko Duda (Szczecin), Efekt (Warszawa), Karat (Tarnów), NAJA-press (Warszawa).

Wśród polskich pisarzy królowała w 1992 r. Joanna Chmielewska, jej książki wydawały Interart, Phantom Press International, Polski Dom Wydawniczy. Do kupienia były następujące książki tej autorki: *Boczne drogi*, *Cale zdanie nieboszczyka*, *Krokodyl z kraju Karoliny*, *Lesio*, *Romans wszechczasów*, *Tajemnica*, *Wszyscy jesteśmy podejrzani*, *Wszystko czerwone*. W tymże roku z klasyki wydano *Romans Teresy Hennert* Zofii Nałkowskiej, *Sezonową miłość* Gabrieli Zapolskiej, *Wierną rzekę* Stefana Żeromskiego, ze wznowień literatury czasów PRL *Kolumbów rocznik 20* Romana Bratnego, z literatury współczesnej najnowszej – *Biednego Oscara czyli dwa razy o miłości* Anny Bojarskiej, *Bohinia*, *Czytadło*, *Rojsty*, *Zwierzoczekoupiora* Tadeusza Konwickiego, *Miecz przeznaczenia* Andrzeja Sapkowskiego, *I ominęli Emaus*, *Noc, dzień i noc* Andrzeja Szczypiorskiego, z literatury kobiecej, która jest czytana jednakowo chętnie niezależnie od czasu napisania – *Dwie ścieżki czasu*, *Lzę*, *Pasje i uspokojenia*, *Piękną pokorę*, *Wczesną jesienią w Złoty Piaskach*, *Złoto nie złoto* Stanisławy Fleszarowej-Muskat, *Magnesy serc*, *Powojennych*, *Smak miłości*, *Trędowatą* Heleny Mniszek, *Hiszpańskie oczy*, trzy części *Panien i wdów*, *Po tamtej stronie śmierć* Marii Nurowskiej, *Anima villis*, *Hrywde*, *Jaskółczym szlakiem*, *Jazona Bobrowskiego*, *Macierz*, *Między ustami a brzegiem pucharu* Marii Rodziewiczówny, *Czy pani mieszka sama...*, *Krystynę i chłopców*, *Wielki szlem* Magdaleny Samozwaniec, *Królewski lot*, *Pałac wśród gór*, *Pod wiatr*, *Tabor*, *Wieczną młodość* Ireny Zarzyckiej, *Czerwony płomień Sebastiana*, *Zemsta jest rozkoszą bogów* Janiny Zajączkowej.

W omawianych badaniach próbowano sprawdzić zainteresowanie określonymi tytułami odbiorców profesjonalnych, czyli krytyków. Innym problemem jest popularność literatury wśród czytelników nieprofesjonalnych, która będzie przedmiotem dalszych badań. Do badań wykorzystano „Bibliografię Zawartości Czasopism”. Uznano, że miarą zainteresowania profesjonalistów danym tytułem literackim może być liczba recenzji literackich omawiających daną książkę. Okazało się, że w tym czasie recenzje książek z literatury pięknej ukazywały się przeważnie od momentu pojawienia się danej pozycji na rynku jeszcze przez ok. dwa do czterech lat.

W pracy tej nie omawiamy problemu popularności książek naukowych, ale warto zauważyć, że ich żywot jest zupełnie inny. Recenzje literatury naukowej ukazują się nie tylko zaraz po ukazaniu się książki na rynku, ale nawet i kilkanaście lat później.

Zainteresowaniem profesjonalistów cieszyły się przede wszystkim książki uznanych autorów, wydania klasyków, tzw. książki chwili, debiuty literackie. Krytycy nie kierują przeważnie swojej uwagi w stronę literatury popularnej, jak np. „Harlequinów” i im podobnych książek, które zresztą w różnego

rodzaju badaniach występują raczej jako cała seria czy określony typ literatury. W ich przypadku nie można na pewno mówić o popularności jakiegoś określonego tytułu.

Ogromna jest – wbrew pozorom – pracochłonność tego typu badań. Stosunkowo szybko można było, dzięki zautomatyzowanej formie „Przewodnika Bibliograficznego”, stworzyć kartotekę książek wydanych w 1992 r. Jednak nawet tutaj trzeba było przeglądać tysiące tytułów, aby wybrać z nich te, które spełniają określone kryteria. W programie MAK, z którego tutaj korzystano, nie można było sprawnie wyselekcjonować spośród książek wydanych po 1992 r. kolejnych wydań, tzn. drugich i późniejszych. Próbowano dowiedzieć się bowiem, które książki były na tyle popularne, że zasługiwały na wznowienie. Wykorzystanie programu MAK było prawie bezcelowe w tym wypadku, równałoby się prawie mechanicznemu przeglądaniu poszczególnych zeszytów „Przewodnika Bibliograficznego”. Dopiero dzięki programowi SOWA możliwe było wybranie z całości produkcji wydawniczej 1992 r. książek wydanych przynajmniej drugi raz. Manualnie natomiast trzeba będzie sprawdzić, które z książek wydanych po raz kolejny miały swoje pierwsze wydania w 1992 r.

Problemem, w tej chwili trudnym do rozwiązania, są pierwsze wydania tej samej książki u różnych wydawców. Ta sama książka może ukazać się (w tym samym lub innym czasie) u różnych wydawców i u każdego będzie mieć pierwsze wydanie. Na przykład *Faraon* Bolesława Prusa w 1992 r. wydały trzy firmy: krakowski Dom Książki, Debit z Bielska-Białej i warszawska Elipsa. Żaden z tych wydawców nie podaje oznaczenia wydania, a więc możemy domniemywać, iż jest to pierwsze wydanie, a więc nowość wydawnicza, co jest oczywiście nieprawdą.

W tej chwili (1998 r.) nie dysponujemy zautomatyzowaną formą „Bibliografii Zawartości Czasopism”, dlatego wyszukiwanie recenzji książek wydanych w 1992 r. musi przebiegać w sposób tradycyjny, a więc jest bardzo praco- i czasochłonne. Dodatkową trudność stwarza fakt, że „Przewodnik Bibliograficzny” i „Bibliografia Zawartości Czasopism” stosują inną klasyfikację dokumentów. Książki w „Przewodniku Bibliograficznym” są grupowane według Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiętnej, w „Bibliografii Zawartości Czasopism” artykuły, w tym interesujące nas recenzje książek, w układzie XXIV działów.

Największą trudność stwarza wyszukiwanie recenzji książek publicystycznych. Dzięki zautomatyzowanej formie „Przewodnika Bibliograficznego” łatwo udało się wyodrębnić literaturę publicystyczną. Problemem zaś było znalezienie recenzji tych książek za pomocą „Bibliografii Zawartości Czasopism”. W tym wypadku, niewiele pomagają indeksy. Recenzji tzw. książek chwili musimy szukać m.in. w takich działach, jak np. polityka i gospodarka. Tytuł danej

publikacji nie pozwala stwierdzić, czy jest ona książką publicystyczną, czy też nie. Takie nieścisłości powodują spowolnienie pracy i gromadzenie zbędnych materiałów, które następnie trzeba poddawać żmudnej selekcji.

Innym utrudnieniem jest zmiana od 1995 r. układu „Bibliografii Zawartości Czasopism” – do tej pory elementem porządkującym, tak jak w „Przewodniku Bibliograficznym”, było (najczęściej) nazwisko autora. Od 1995 r. na czele opisu staje tytuł dzieła i to on decyduje o umieszczeniu danej pozycji w obrębie działu. Inny układ graficzny i logiczny opisów „Przewodnika Bibliograficznego” i „Bibliografii Zawartości Czasopism” utrudnia przypisanie recenzji odpowiednim tytułom.

Na przykład w „Przewodniku Bibliograficznym” opis zaczyna się następująco:

Atwood Margaret Eleanor

Opowieść podręcznej/Margaret Eleanor Atwood,

a więc wyszukiujemy biorąc pod uwagę autora.

W „Bibliografii Zawartości Czasopism” obecnie jest on taki:

Opowieść podręcznej/Margaret Eleanor Atwood.

Tutaj pierwszym elementem jest tytuł.

Mimo iż bibliografia narodowa ma być uznawana przez użytkowników za wzór do powielania, to można znaleźć w niej błędy, np. w „Bibliografii Zawartości Czasopism” z 1995 r. z. 2 w zrzębie głównym (poz. 7207) figuruje Antonina Gutowska – w indeksie autorów recenzowanych książek możemy znaleźć Antoninę Gutkowską Analogiczny przykład z tego samego zeszytu: w zrzębie głównym wymieniono Pawła Marosika, w indeksie autorów recenzowanych książek – Pawła Morosika. Innego typu przykład z „Bibliografii Zawartości Czasopism” za 1995 r. z. 4 – w indeksie autorów recenzowanych książek w ogóle nie ma Krystyny Świąćckiej, która w zrzębie głównym występuje pod poz. 12761. Takich przykładów, nawet w tych samych zeszytach, można znaleźć więcej. Są to drobne błędy, ale jednak utrudniają pracę i podważają zaufanie do bibliografii narodowej.

Dokonany przegląd jest próbą przedstawienia, w jaki sposób bibliografię (nie tylko narodową) można wykorzystać do badań nad czytelnictwem. W tej chwili jest to na pewno bardzo czasochłonna technika badawcza, ale w przyszłości, gdy całość bibliografii narodowej będzie dostępna w formie zautomatyzowanej, a komputerowe programy biblioteczne będą miały szersze możliwości wyszukiwawcze, na pewno takie badania będą i szybsze i precyzyjniejsze.

Małgorzata Gołębiowska

**THE NATIONAL BIBLIOGRAPHY AS A SOURCE OF LITERARY BOOK RECEPTION
RESEARCH**

One of the techniques which can be applied to reading research is the technique of analysing official documents. In this work it has been described how this analysis can be done. Two volumes of the national bibliography, i.e. „Przewodnik Bibliograficzny” (Bibliography Guide) and „Bibliografie Zawartości Czasopism” (Bibliography of Newspaper Contents) have been used here.

„Bibliography Guide” has been used to analyse the present publishing market and „Bibliography of Newspaper Contents” to evaluate the number of reviews and the time which had passed before the reviews were published in the press.

The results show that in the publishing year 1992, as far as the belles-lettres works are concerned, American and British novels were published in the greater number. The analysis of the reviews which were included in Bibliography of Newspaper Contents show that the most popular works were, among the professional readers, most of all, works of recognized authors, classical works, commentary literature, and literary debuts.